

MAREK BIAŁOTA

## Redutowy Księżę Niezłomny pod kresowym niebem

Już na początku działalności placówki Juliusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego Słowacki włączony został – obok Mickiewicza, Norwida i Wyspiańskiego – do grona najważniejszych patronów ideowych i artystycznych zespołu. Redutowcy powoływali się głównie na jego dramaturgię, którą cenili jako najwyższy wzorzec polskiej sztuki teatralnej, i listy do matki, określane mianem „mowy codziennej i języka domowego Reduty”<sup>1</sup>. Ale dramaty Słowackiego pojawiły się w repertuarze zespołu późno, dopiero w okresie wileńskim w sezonie 1925/1926, czyli po sześciu latach działalności.

Pod koniec pierwszego wileńskiego sezonu Reduta zrealizowała przedstawienie *Księcia Niezłomnego* Calderona-Słowackiego. Dla Osterwy jako reżysera był to już trzeci kontakt z tym arcydziełem po inscenizacji w Kijowie (3 lutego 1917) i Warszawie (13 września 1918). Współpracujący w inscenizacji tragedii Limanowski pisał, że Słowacki, polszcząc *Księcia Niezłomnego*, nadał mu piętno polskie: „Ceuta podnosiła się do znaczenia polskiego niemal imperatywu – symbolu samej Polski”<sup>2</sup>. Jednocześnie sytuował utwór w kręgu mistycznej dramaturgii poety i bliższych sobie motywów ideowych: „Księżę Niezłomny budowany katolicko, jak św. Kazimierz pod Orszą lub Połockiem, miał pozagrobową moc czynienia cudów. [...] Taka sama siła szła za księdzem Markiem”<sup>3</sup>.

Premierę *Księcia Niezłomnego* dała Reduta 23 maja 1926 roku na uniwersyteckim dziedzińcu Piotra Skargi w reżyserii Osterwy i współpracy inscenizacyjnej Iwona Galla, autorem opracowania muzycznego był Eugeniusz Dziewulski. W głównych rolach wystąpili: Don Fernand – Juliusz Osterwa, Don Henryk – Dobiesław Damiński, Król Fezu – Zygmunt Chmielewski, Mulej – Kazimierz Wilamowski, Feniksana – Halina Gallowa, Król Alfons – Antoni Cwojdzński, Brytasz – Jacek Woszczerowicz, Tarudant – Henryk Modrzewski, Zaza – Stefania Kornacka.

Recenzenci wileńscy nawiązywali do wykładni ideowej tragedii zbliżonej do interpretacji Limanowskiego. Anonimowy autor pisał w dniu premiery w „Kurierze Wileńskim”:

---

<sup>1</sup> Określenie Osterwy z około 1922 r. Zob. J. Osterwa, *Z zapisków*, wybór i opracowanie I. Guszpit, Wrocław 1992, s. 61.

<sup>2</sup> M.L. [M. Limanowski], *Słowacki i Księżę Niezłomny*, [w:] *Program Reduty. Sprawozdania. Plan objazdu po ziemiach Rzeczypospolitej* [Grodno 1927], s. 73.

<sup>3</sup> Tamże, s. 76.

Mowa będzie o murach, o Ceucie, o Fernandzie, ale polska dusza dojrzała i patriotyczna odnajdzie pod tymi symbolami własne świętości, o które chodziło Słowackiemu: walczącą z najazdem moskiewskim Polskę i postać anhelliczną, dziwnie przypominającą patrona Wilna<sup>4</sup>.

W prawicowym „Dzienniku Wileńskim” Wanda Stanisławska szukała aktualnych odniesień do dramatycznych wydarzeń maja 1926:

Może jeszcze nigdy w dziejach naszego teatru nie stał się dziwny zbieg okoliczności tak szczęśliwym, jak wystawienie przez Redutę, po tylko co przeżytych przez kraj głęboko tragicznych dniach, *Księża Niezłomnego*. Potrzeba było sponiewieranemu duchowi ludzkiemu podnieść się i spojrzeć w niebo<sup>5</sup>.

Z wielkim uznaniem wileńscy recenzenci teatralni przyjęli koncepcję inscenizacyjną przedstawienia, harmonijne funkcjonowanie komponentów spektaklu w układzie plenerowym, jego misteryjny charakter i poziom gry głównych wykonawców. Tadeusz Łopalewski najważniejsze zalety przedstawienia dostrzegął w wyjątkowej ekspresji słowa scenicznego, której „wspaniałym rezonatorem stało się nocne rozgwieżdżone niebo i żywe kamienie świątynne”<sup>6</sup>. Drugim ważnym czynnikiem potęgującym wrażenie artystyczne było harmonijne połączenie recytacji wiersza Słowackiego z oprawą muzyczną spektaklu. Nadrzędne wyznaczniki przedstawienia syntetycznie podsumował Wiktor Piotrowicz: „Inszenizacja arcydzieła Słowackiego w Reducie utrzymała linię teatru Słowackiego – zestrojenia słowa, muzyki i plastyki w jedną całość misterium dramatycznego”<sup>7</sup>.

Spektakl wywarł wielkie wrażenie zarówno na publiczności wileńskiej, jak i recenzentach. W podniosłej tonacji pisała Wanda Stanisławska:

Na dziedzińcu uniwersytecki, pod paludamentami z ciemnego szafiru wiosennej nocy przetykanej gwiazdami i rozjaśnionej sierpem księżyca, na tle frontonu świętojańskiego, w kulisach z krążganków klonów i topól, gdzie tragedię wystawiono, zebrały się tłumy i w najgłębszej ciszy, przerywanej czasem stłumionym szlochem, wysłuchały trzygodzinnego, bez przerw, rycerskiego misterium o nieskazitelnym rycerzu Chrystusa. I płynął wśród pogodnej nocy precudny wiersz Słowackiego nie tłumacza Calderona, lecz współtwórcy<sup>8</sup>.

Spośród aktorów najwyższej oceniono Osterwę i Chmielewskiego. O jednej z największych kreacji Osterwy w superlatywnej tonacji wyrażał się Łopalewski:

Don Fernand-Osterwa mówił wierszem z idealną precyzją wyrazu, akcentacji i rytmiki, rozwijając całą bogatą skalę dynamiki swego pięknie brzmiącego instrumentu głosowego, podkreślając niekiedy jego działanie gestem prostym, a posągowym w swej prostocie.

<sup>4</sup> *Teatr i muzyka*. „Księż Niezłomny”, „Kurier Wileński” 1926, nr 117 (23 V). Zob. też: W.P. [W. Piotrowicz], *Zakończenie sezonu w Reducie*. „Księż Niezłomny” Calderona-Słowackiego. (Przed premierą dzisiejszą), „Słowo” 1926, nr 119 (23 V).

<sup>5</sup> Pilawa [W. Stanisławska], *Z teatru*. *Reduta*. „Księż Niezłomny” – tragedia Calderona-Słowackiego, „Dziennik Wileński” 1926, nr 115 (25 V).

<sup>6</sup> T. Łopalewski, *Z teatru*. *Reduta*. „Księż Niezłomny” – tragedia Calderona-Słowackiego, „Kurier Wileński” 1926, nr 119 (27 V).

<sup>7</sup> W. Piotrowicz, *Teatr Słowackiego*. „Księż Niezłomny” Calderona-Słowackiego w inscenizacji Reduty na dziedzińcu uniwersyteckim Piotra Skargi w dniu 23 maja r.b. przedstawiony, „Słowo” 1926, nr 121 (26 V), przedruk w: W. Piotrowicz, *W nawiasie literackim*. Szkice z zagadnień kultury, literatury i teatru, Wilno 1930, s. 190–194.

<sup>8</sup> Pilawa [W. Stanisławska], *Z teatru...*; zob. też recenzje Piotrowicza i Łopalewskiego oraz S. Srebrnego, *Reduta w Wilnie*, „Życie Teatru” 1926, nr 25–28.

Zdaniem tego recenzenta wiersz Słowackiego też „rzeźbił doskonale Król-Chmielewski i śpiewała go prawie Feniksana-Gallowa”<sup>9</sup>. Chmielewskiego wysoko ceniono za pogłębianą różnymi mistrzowskimi niuansami warsztatu aktorskiego grę typologiczną, dookreślającą teatralnie postać króla Fezu.

W Wilnie Reduta dała, oprócz premiery, jeszcze cztery przedstawienia *Księcia Niezłomnego*: 29 i 30 maja, 3 czerwca 1926 i 2 lipca 1927. Od występów w Grodnie 4 czerwca 1926 roku zespół zaczął objazd z tragedią Calderona-Słowackiego. Z piętnastoma przedstawieniami gościł w dziewięciu miastach. Były to: Białystok, Nowogródek, Łuck, Lwów, Kraków, Poznań, Wejherowo i Warszawa. Znacznie większy zasięg miała druga wyprawa Reduty z *Księciem Niezłomnym* od 5 czerwca do 11 września 1927 roku, w związku z ogólnopolskimi uroczystościami sprowadzenia prochów poety do Polski. Zespół pokazał tragedię na 65 przedstawieniach w 56 miejscowościach. Były to m.in.: Lida, Baranowicze, Nieśwież, Słonim, Pińsk, Łuniniec, Święciany, Wilejka, Mołodeczno, Krzemieniec, Zaleszczyki, Stanisławów, Kołomyja, Brześć, Kowel, Równe, Częstochowa, Sosnowiec, Cieszyn, Katowice, Bydgoszcz, Toruń, Gdynia<sup>10</sup>.

W stosunku do premiery wileńskiej objazdowa wersja *Księcia Niezłomnego* uległa poważnym skrótom, z widowiska trwającego około trzech godzin do zaledwie 100 minut. Tragedia nabrała dzięki temu zwarty układ misteryjny o wyraźnej progresji zdarzeń dramatycznych, a symultaniczna koncentracja akcji nadała poematowi jednolity kształt dramatu scenicznego.

Inne też było przesłanie ideowe *Księcia Niezłomnego*, skierowane nie tylko do widza polskiego, ale także do licznej w niektórych miejscowościach publiczności żydowskiej, białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej. Kierownik artystyczny Reduty Michał Orlicz w prelekcji wygłaszanej przed każdym przedstawieniem akcentował aktualność widowiska wobec uroczystości poświęconych Słowackiemu, mówił o twórczości poety, analizował zagadnienia filozofii polskiego romantyzmu i etyki uniwersalnej, wyjaśniał koncepcję układu scenicznego na wolnym powietrzu.

Dominantą ideową jest Ceuta – twierdził Orlicz. – Każdy z nas pieści jak Książę Niezłomny ideał wytrwałości i broni skarbu najwyższego: cnoty i godności. [...] Reducie za-leżało na tym, aby wydobyc z głębokiego poematu jeno wążek myślowy poety, jego naj-szlachetniejsze pierwiastki wszechludzkiej kultury i cywilizacji, odwieczne, żywe, nie-zniszczalne<sup>11</sup>.

Podkreślał też misteryjny charakter widowiska i szczególnie ważną funkcję interakcji aktorów i publiczności w spektaklu:

Widz i słuchacz odczuwa płynącą z widowiska misteryjność i wchłania tę obrzędowość, która wśród płonących pochodni, tajemniczości, ognia połączonego z wichrem, pochrzęstu zbroi i piorunów słowa, współgrania melancholii, smętku, zadumania, trąb – stwarza z reagowań widza i słuchacza niejako funkcję współtwórczą widowiska, nierozzerwalny, ściśle ograniczony element tego dziwnego nabożeństwa, które podnosi, wzmacnia, regeneruje<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> T. Łopalewski, *Z teatru...*

<sup>10</sup> *Repertuar Teatru Reduty w okresie pierwszego dziesięciolecia 1919–1929*. Opracował L. Simon, Wilno 1929, s. 193, 194 i informacje prasy wileńskiej. Simon podał błędną datę premiery.

<sup>11</sup> M. Orlicz, *Polski teatr współczesny*, Warszawa 1932, rozdział *Pionierski rozmach Reduty*, s. 165.

<sup>12</sup> Tamże, s. 167.

*Księcia Niezłomnego* Redutowcy grali w różnych miejscach wykorzystywanych jako teatralna przestrzeń misterium życia i śmierci Don Fernanda: na Górze Zamkowej w Nowogródku, na dziedzińcu zamku Gedymina w Lidzie, na rynkach Zamościa i Pucka, na boiskach Czortkowa i Radomia, na placu Straży Ogniowej w Baranowiczach, w twierdzy przed kościołem garnizonowym w Dęblinie, na placu przed pensjonatem „Kaszubia” w Gdyni, w prywatnym ogrodzie w Świącianach. Jedynym elementem sztucznej scenografii był ruchomy podest, wzniesiony w kształcie olbrzymich jakby stylizowanych organów, będących zarazem ołtarzem dla dokonującej się ofiary i ośrodkiem koncentracji widowiska. Określano także symboliczną orientację kierunków: Maurowie po lewej, Portugalczycy po prawej stronie.

Ten napowietrzny teatr Słowackiego realizował zespół z pomocą statystów, zgłaszających się chętnie spośród wojskowych i młodzieży szkolnej, także lokalnych zespołów muzycznych i oddziałów konnych.

O występie w Nieświeżu na dziedzińcu zamku Radziwiłłów informował korespondent „Kuriera Warszawskiego”:

Widowisko na tle architektury historycznego zamku i wśród odgłosu fanfar redutowego rycerstwa na koniach oraz dzwonów z wieży zegarowej mieniło się wśród blasków reflektorów i płonących pochodni mistycznymi wprost barwami, wywołując zachwyty słoczonych na rozległym dziedzińcu kilku tysięcy widzów. Ilustrację muzyczną skomponował Eugeniusz Dziewulski i pod jego kierunkiem orkiestra miejscowego pułku ułanów towarzyszyła rozdzwonionej tysiącem odgłosów w starych murach poezji wieszczka – tworząc nastrój misterium o niesamowitej skali napięć dramatycznych<sup>13</sup>.

Kazimierz Adam Czyżewski relacjonował przebieg przedstawienia w Krzemieńcu:

W Krzemieńcu, w mieście Słowackiego, pod Liceum, z iluminacją góry królowej Bony, przy świadectwie 15 000 ludzi z wojewodą i biskupem na czele, ze zjazdem całej okolicy, to było już nie przedstawienie, ale najświetniejszy obchód, jaki tam na Kresach pomyśleć było można. Wśród świateł doskonałych reflektorów i pochodni, gasnących po to, by tym silniej księżyc szarował, entuzjazm widzów wybuchł najgorętszym płomieniem, to znowu skupiał się w jakieś olbrzymie, zamodlone milczenie<sup>14</sup>.

Inny korespondent w artykule *Podboje artystyczne Reduty* pisał o akcji objazdowej zespołu Osterwy i Limanowskiego:

W Pińsku ośmiotysięczny tłum na placu przed klasztorem o.o. Jezuitów przerwał kordon wojska i policji; załamały się dwa dachy pod naporem ciekawych, przeważnie Żydów i Białorusinów. Zaraz po rozpoczęciu widowiska spadł gęsty deszcz. [...] Osiem tysięcy ludzi nie ważyło się ruszyć z miejsca [...]. Wierście, że co nie udawało się administracji polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, tego, na pewno, dokona Reduta<sup>15</sup>.

Wysoko ocenił przedstawienie Reduty Tadeusz Peiper, który oglądał *Księcia Niezłomnego* na rynku w Wejherowie, widząc w nim charakter oratorium, nie misterium. Miał jednak pewne zastrzeżenia: „Ten wieczór oratoryjnej recytacji osiągnął-

<sup>13</sup> St., *Nieśwież ku czci Słowackiego. (Reduta na zamku księcia Radziwiłła)*, „Kurier Warszawski” 1927, nr 184 (7 VII).

<sup>14</sup> K.A. Czyżewski, *Wielki Wędrowiec i Teatr Włoczęgów. Hołd Reduty Juliuszowi Słowackiemu to hołd całych Kresów i dni triumfu wieszczka*, „Głos Prawdy” 1927, nr 171 (24 VI).

<sup>15</sup> P., *Podboje artystyczne Reduty*, „ABC” z 22 VI 1927, cyt. Za: M. Orlicz, *Polski teatr...*, s. 171–172.

by jeszcze większą czystość charakteru, gdyby «acione sacra» była w nim bardziej wstrzemięźliwa i gdyby nie odbywał się na placu, rozlewaczu słów<sup>16</sup>. W większych ośrodkach teatralnych występy Reduty nie wywoływały już takiego entuzjazmu jak na Kresach, a w Krakowie *Książę Niezłomny* spotkał się u niektórych recenzentów z chłodnym przyjęciem. Redutową inscenizację tragedii najwyżej oceniono we Lwowie i w Poznaniu.

We Lwowie, gdzie Reduta dała trzy przedstawienia na tle kościoła o.o. Dominikanów, komplementowano przede wszystkim grę zespołową i kunszt słowa scenicznego Redutowców, z wielką kreacją Osterwy na czele. Kazimierz Bukowski pisał:

Ze szczerego kultu dla poezji i dramatycznej twórczości polskiej wynika inscenizacja *Księcia Niezłomnego* Słowackiego jako misterium, ujętego w proste ramy średniowiecznego widowiska, w którym znacząco było szlachetną pracą zespołu, doskonale zestrojonego i sumiennie przygotowanego głosowo<sup>17</sup>.

Zdaniem Idy Wieniewskiej Osterwa reżyser potrafił „harmonijnie i celowo rozplanować obraz sceniczny, poprawić wątek sztuki i nasycić właściwą atmosferą, lecz nade wszystko z nieomylną intuicją chwycić tętno, swoisty rytm utworu i dlatego tak subtelnie wniknąć w jego duszę<sup>18</sup>. Bardzo wyrazista dykcja, wsparta doskonałą akustyką placu, „dozwoliła nie uronić niemal ani słowa z tej strzelistej poezji”. Bohater tragedii, grany przez Osterwę „bez teatralnej szminki i dętego patosu, miał głęboką powagę, żar religijny, poetyczność i ujmujący wdzięk”. Wiersz Słowackiego brzmiał w jego ustach „dzięki kryształowej dykcji nieskazitelnie, miał ogień i słodycz ewangeliczną, a długie tyrady, doskonale modulowane, płynęły na fali uniesienia”.

W Poznaniu Reduta gościła na zaproszenie Związku Obrony Kresów Zachodnich. W sierpniu 1926 dała dwa przedstawienia na pojezuickim dziedzińcu gmachu Województwa przylegającym do farnego kościoła i jedno w sierpniu następnego roku na boisku Sokoła. Wielkie wrażenie wywarły dwa pierwsze występy. Jerzy Koller w samych superlatywach pisał o kreacji Osterwy i harmonijnej grze całego zespołu podczas wszystkich trzech przedstawień, ale twierdził, że to z roku 1926 „było znacznie piękniejsze ze względu na stosowniejsze miejsce żywej dekoracji dla artystów<sup>19</sup>. Podobnego zdania był Witold Noskowski który uznał, że optycznie zyskano sporo, „ale *Książę Niezłomny* przechylił się na stronę wzroku i misterium trochę się skinematografowało<sup>20</sup>”.

<sup>16</sup> T. Peiper, *Książę Niezłomny na placu*, „Zwrotnica” 1926, nr 10 (IX-X), s. 228-230, przedruk w: *Pisma. Tędy. Nowe usta*, oprac. S. Jaworski i T. Podoska, Kraków 1972, s. 209. O występach w innych miejscowościach zob. B. Frankowska, „Teatr na-powietrzny” *Juliusza Osterwy*, „Pamiętnik Teatralny” 1970, z. 4.

<sup>17</sup> K. Bukowski, *Misterium na placu Dominikańskim*. „*Książę Niezłomny*”, dramat w 3 aktach *Juliusza Słowackiego w wykonaniu zespołu Reduty*, „Wiek Nowy” 1926, nr 7518 (18 VII). Błędna datę pierwszego przedstawienia podał Simon.

<sup>18</sup> I. Wieniewska, *Reduta we Lwowie*, „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie” 1926, nr 10 (8 IX).

<sup>19</sup> J. Koller, *Wieczory teatralne. Teatr Reduta*. „*Książę Niezłomny*” *Calderona-Słowackiego z Juliuszem Osterwą w roli tytułowej*, „Dziennik Poznański” 1927, nr 181 (10 VIII); zob. też: J. Koller, *Wieczory teatralne. Teatr Reduta*. „*Książę Niezłomny*”. Z *Calderona de la Barca. Tragedia w trzech częściach Juliusza Słowackiego. Występ Juliusza Osterwy*, „Dziennik Poznański”, 1926, nr 185 (14 VIII).

<sup>20</sup> W.N. [W. Noskowski], *Z teatru*. „*Książę Niezłomny*” w wykonaniu zespołu *Reduty z Osterwą w roli tytułowej*, „Kurier Poznański” 1927, nr 351 (5 VIII), wyd. poranne.

W Krakowie Redutowcy dali dwa przedstawienia na dziedzińcu wawelskim. Recenzentka teatralna „Głosu Narodu” przyznała wprawdzie, że na przedstawieniu *Księcia Niezłomnego* „grał Wawel, grało niebo, grał język Słowackiego, grała muzyka i grała w skupieniu milczącym publiczność”, ale „prawie nikt nie mówił bez zarzutu: efektowano i afektowano nienaturalnie wymowę, jeden tylko Osterwa (ale i to nie zawsze) miał mowę szlachetną i czystą jak woda źródłana”<sup>21</sup>.

Jan Brzękowski porównał widowisko z krakowską inscenizacją tragedii, zrealizowaną w Teatrze im. Słowackiego na inaugurację dyrekcji Zygmunta Nowakowskiego. Zdaniem krytyka, Osterwa dał *Księcia Niezłomnego*

w myśl tradycji dawnego teatru, wyposażył go w konwenans teatralny i ludzki XVII wieku. [...] Osterwa-Fernand nadał swemu głosowi hieratyczne, religijne napięcie, podkreślając równocześnie bierność swą jako człowieka, który spełnia rolę narzędzia, a nie istoty o naprawdę ludzkich namiętnościach i cierpieniach, dlatego z konieczności musiał oprzeć swój artyzm nie na „crescendach” i „diminuendach” napięcia dramatycznego, ale jedynie na zmianach nastroju. Przeciwnie Nowakowski. Jego niezłomność była ludzką niezłomnością, jego patos – tylko cierpieniem. Fernand-Nowakowski cierpiał jak człowiek XX wieku. Bez przejęskrawienia, bez koturnów. [...] Kreacja Osterwy była potężną, Nowakowskiego – ludzką; pierwsza działała bardziej na nasz zmysł dla wielkości, druga była obliczona na współczucie widza<sup>22</sup>.

W Warszawie Reduta pokazała trzy przedstawienia na dziedzińcu Szkoły Podchorążych, pierwsze w święto 15 Sierpnia. Włodzimierz Jampolski podkreślał w swojej recenzji trudności, z jakimi zespół musiał się uporać podczas przedstawienia:

W pewnych momentach szczególnego natężenia świateł i głosów donośnie szczerka gdzieś za murem pies [...], od czasu do czasu lokomotywa kolejki wilanowskiej wygwizduje chętnie i tęsknie [...]. W takich to, zaiste bardzo niekorzystnych warunkach, wielkim jest sukcesem świetnego i zasłużonego zespołu Reduty, że zdołał nas jeśli nie podbić, to naprawdę zająć<sup>23</sup>.

Władysław Zawistowski dostrzegł w inscenizacji Reduty zamiar stworzenia „widowiska panoramicznego, nie monumentalnego”<sup>24</sup>, a w drugiej recenzji wyjaśniał:

Poza ogólnym rozplanowaniem sceny według zasad symultaniczności i podkreśleniem najważniejszych etapów akcji ideowej przez kompozycję obrazów na podium sceny środkowej, jedynym pierwiastkiem, jaki zastosowano, był czynnik widowiskowy, pomyślany w stylu Reinhardta. Muzyka dobrana była bardzo nieszczęśliwie i raczej przeszkadzała organicznej nastrojowości wiersza Słowackiego, niż ją wspomagała [...]. *Księżę Niezłomny* jest doskonałym materiałem dla przedstawienia pod gołym niebem, ale wyklucza jakiegokolwiek oparcie się o czynniki skomplikowanie widowiskowe [...]. Teatr

<sup>21</sup> (malarka), „*Księżę Niezłomny*” na Wawelu. Odegrany przez zespół Reduty, „Głos Narodu” 1926, nr 176 (4 VIII). Skrajnie krytyczna i niesprawiedliwa była recenzja Emila Haeckera, *Z teatru. Gościna Reduty w Krakowie*, „Naprzód” 1926, nr 177 (4 VIII). Pisał m.in.: „Wystawienie *Księcia Niezłomnego* na dziedzińcu wawelskim było jedną wielką klótnią z sensem i poczuciem estetycznym. [...] Reduta zrobiła wrażenie lichego teatru prowincjonalnego, niezdolnego nawet do jako tako odpowiedniej obsady ról”.

<sup>22</sup> [J. Brzękowski], *Teatr krakowski. „Księżę Niezłomny” w Reducie i Teatrze im. Słowackiego*, „Życie Teatru” 1926, nr 36–37 (31 X).

<sup>23</sup> W. Jampolski, *Premiery teatralne. „Księżę Niezłomny” Calderona-Słowackiego-Reduty na Dziedzińcu Szkoły Podchorążych*, „Głos Prawdy” 1926, nr 36 (19 VIII).

<sup>24</sup> W. Z. [W. Zawistowski], „*Księżę Niezłomny*” na wolnym powietrzu w wykonaniu Zespołu Reduty, „Tygodnik Ilustrowany” 1926, nr 35 (28 VIII).

na wolnym powietrzu nie może zapominać, że nie jest formą bliższą kinu od teatru kameralnego<sup>25</sup>.

Z najwyższym uznaniem o warszawskich występach Reduty pisali Marian Grzegorzczak i Adam Grzymała-Siedlecki. Grzegorzczak obejrzał dwa przedstawienia. Relacjonował entuzjastyczne przyjęcie tragedii przez żołnierzy na pierwszym występie Reduty i stwierdzał rezerwę widzów na drugim: „Obecna Warszawa i Warszawka w dobrej ćwierci nie po takie wrażenia przyszła do Podchorążówki”<sup>26</sup>. Grzymała-Siedlecki szczególną uwagę zwrócił na artyzm „dobrze powiedzianego słowa”, oczywiście zwłaszcza w kreacji Osterwy. Określając drugą część tragedii „dramatem wnętrza ludzkiego” pisał:

Ta część dramatu powinna mieć konfesjonał za scenę lub celę mniszą. I oto muszę schylić czoło przed przenikliwością inscenizacyjną Osterwy. On to wszystko przewidział z góry, odmierzył tak, aby w niczym nie uронić szczytnej idei utworu [...]. Reżyseria doskonała. Reżyseria i szkoła. Bo każde przecie przedstawienie Reduty jest popisem wzorowej szkoły. Czuć tu znakomitego nauczyciela i przejętych zadaniem uczniów<sup>27</sup>.

Ogółem Reduta dała 81 przedstawień Księcia Niezłomnego w 69 miejscowościach.

<sup>25</sup> W. Zawistowski, „Książę Niezłomny” w Reducie, „Życie Teatru” 1926, nr 31–32.

<sup>26</sup> M. Grz[egorzczak], „Książę Niezłomny” w Reducie, „Warszawianka” 1926, nr 222 (16 VIII); *Drogi Reduty*, tamże 1926, nr 224 (18 VIII).

<sup>27</sup> (A.G.S.) [A. Grzymała-Siedlecki], *Reduta w Szkole Podchorążych*, „Kurier Warszawski” 1926, nr 226 (18 VIII), A. Grzymała-Siedlecki, *Z teatru. Teatr Reduta: „Książę Niezłomny” odegrany na dziedzińcu Szkoły Podchorążych*, tamże, nr 226, wyd. wieczorne. Cytat z wyd. wieczornego.